

**Od 88 minuty meczu Brescia-Roma z 28 marca 1993 roku do dzisiaj Genoa i Roma spotkały się ze sobą na boisku stadio Ferraris tylko 7 razy, ponieważ zespół z Ligurii nieobecny był w najwyższej klasie włoskich rozgrywek od sezonu 1994/95 do 2006/2007. Jaki jest bilans tych starć?**

Z przykrością musimy stwierdzić, że jest on fatalny dla Romy: 6 wygranych Genoi i tylko jedna Romy. Francesco Totti zagrał w nich trzykrotnie i trzykrotnie przegrał! 1-0 w sezonie 1994/95, 3-2 w 2008/09 i 4-3 w 2010/2011. Jedynym pocieszeniem może być fakt, że ten piłkarz, który dwa dni temu nie trenował z powodu przemęczenia mięśni a wczoraj uczestniczył w dwóch sesjach treningowych, żeby jego jutrzejszy występ nie budził wątpliwości, tylko w jednym z tych trzech spotkań nie trafił do bramki rywali. W trzech meczach Francesco zdobył dwa gole, pozostając z czystym kontem tylko w pierwszym spotkaniu, w lutym 1995 roku, kiedy to na boisku spędził 25 minut, zastępując Cappiolego.

Totti nie miał wtedy nawet 20 lat. Romę prowadził Mazzone, a w drużynie obok Tottiego grali Balbo, Giannini, Fonseca, Petruzzi... Ma się wrażenie, jakby od tego czasu upłynęły wieki... Mecz rozstrzygnął jednym golem Skuhravy, gigantyczny napastnik czeski, który wtedy grał w Ganoi. Reszta to już historia naszych czasów. Totti z powodu kontuzji opuszcza zarówno mecz z Genoą w sezonie 2007/2008 (to była ostatnia wygrana Romy na terenie Genoi, 1-0, gola zdobył Panucci w 90 minucie po asyście Pizarro, a Francesco kibicował kolegom na kanapie we własnym domu po morderczym wejściu Liedsona w spotkaniu Roma-Sporting Lisbona w LM), jak i pojedynkę w roku kolejnym, przegrany 3-1 po golach Scullego, wyrównaniu De Rossiego oraz dwóch trafieniach Milito.

No tak De Rossi. On także będzie jutro w Genui. Kontuzję zostawił za sobą, trenował regularnie i wypróbowany był przez Zemana razem z Tachtisidisem, Florenzim i Pjanicem w meczu 12 na 12. Był reżyserem gry, był pośrednikiem. Jutro wieczorem może zagrać na dowolnej pozycji, w zależności od tego, kogo Czech postawi u jego boku. To wybór czysto techniczny trenera Romy, który wczoraj na boisku dawał Daniele wskazówki tak samo, jak innym pomocnikom, w klimacie spokoju i koncentracji. Tego spokoju nie stracił też Daniele, choć ostatnie tygodnie nie były dla niego łatwe. Zostawił za sobą - a więc w Rzymie - wszystkie polemiki, a wyjazd na mecz reprezentacji pozwolił mu zaczerpnąć świeżego powietrza. Do Rzymu wrócił w środę.

Francesco Totti w Rzymie był cały czas. Wracając do niego i do jego historii z Genoą na Marassi - Francesco gra i strzela w pierwszej kolejce sezonu 2009/2010, w przedostatnim meczu Spallettiego w Romie. W pierwszym składzie są Artur, Motta, Andreolli i Guberti, a Roma schodzi z boiska pokonana 3-2 po golach Criscito, Zapatera i Biavy. Kapitan przez chwilę się łudził - i łudziliśmy się także my wszyscy - kiedy strzelił na 1-2, wbijając piłkę po uderzeniu Gubertiego do bramki Marco Amelii. Ale potem była gorzej... W kolejnym roku obejrzelśmy chyba najgorszy mecz Genoa-Roma w historii Giallorossich. Roma prowadzi 3-0. Francesco Totti jest absolutnym bohaterem spotkania. Ma na koncie dwie asysty - po jego wrzutce z

rogu strzela głową Mexes (0-1) a po rzucie wolnym Burdisso(0-2) – a potem strzela na 0-3 lewą nogą pod dogranie Borriello. To, co się stało w kolejnych minutach, od dwóch trafień Palacio i Paloschiego po wyrzucenie Ranieriego, boli nawet we wspomnieniach...

Mecz z Genoą w ubiegłym sezonie, zakończony wynikiem 2-1 dla gospodarzy, Totti oglądał we własnym domu z powodu kontuzji. Jutro więc kapitan będzie walczył o pierwszą wygraną przeciw Ganoi na Stadio Marassi. Oraz o strzelenie Rossoblu trzeciej bramki. Trzeciej w Serie A, ale 4 w sumie. Na Stadio Olimpico Francesco nie strzelił gola Genoi w zmaganiach ligowych, ale udało mu się to w 1/8 Pucharu Włoch w sezonie 1994/95. Po przegranej 2-0 na wyjeździe, Roma wywalczyła awans do ćwierćfinału, odwracając wynik i wygrywając u siebie 3-0. Pierwszego gola zdobył Francesco Totti. Jak? Ależ to oczywiste. Przerzucając piłkę nad biednym Micillo, który wyszedł z bramki. Wczoraj zresztą, może w ramach przygotowań do jutrzejszego meczu, tak samo pokonał Goicoechea na treningu w Trigorii.

Autorka: CHIARA ZUCHELLI

Tłumaczenie: kaisa

Autor: kaisa